

Zdziecinniały miliarder

Amerykanin z głową Ramzesa

Pianistka niemiecka H. Nostitz, dostąpiła rzadkiego „zaszczytu“, gdyż nie tylko dopuszczona została przed oblicze 96-letniego już Rockefellera, lecz zjadła nawet w jego towarzystwie obiad. Wrażenia z tej wizyty p. Nostitz opisuje w jednym z dzienników.

TO CO INNEGO

Wnuczka miliardera — czytamy w tym opisie — oraz jej mąż, margrabia Cuevas, zanieśli mnie na obiad do siedziby miliardera. Było już późno, więc samochód mknął bardzo szybko, skutkiem czego zatrzymał nas policjant, zwracając uwagę na nadmierną szybkość. Wystarczyło jednak, że margrabia oświadczył, iż jedziemy do Rockefellera, by policjant powiedział: A, to co innego. Zdziwiło mnie — powiada pani Nostitz — to uprzywilejowanie w kraju, obwołanym jako najdemokratyczniejszy.

Wkrótce przybyliśmy do parku,



w którym wszystkie drzewa sadził niekomo sam miliarder. Park posiada nieodłączny teren do golfu, gdyż nie do pomysłenia jest jakakolwiek siedziba Rockefellera bez placu do uprawiania tego sportu. W dodatku każda taka sieć dżaba musi być przed wprowadzeniem się do niej miliardera odnowiona gruntownie i zaopatrzona w jego własne meble. Jest to jedyny kosztowny kaprys Rockefellera, który żyje poza tym stosunkowo bardzo skromnie.

AMERYKANIN Z GŁOWĄ RAMZESA

Gdyśmy znaleźli się w domu, Rockefeller przyjął mnie osobiście w przedsiönku. Miał w kłapie różowy goździk. Do stołu poprowadził mnie sam gospodarz. Spojrzałam uważnie na niego i mogłam stwierdzić, że jego głowa przypominała faraona egipskiego, Ramzesa. Przekonałam się da lej, że o ile u Forda wszystko technicznie nowoczesnością, tu każdy szczegół przypomina tradycję przeszłości.

Przed ostatecznym zajęciem miejsc przy stole Rockefeller wstał z miną uroczystą, skłonił się i powiedział wolno: „Witam raz jeszcze znakomitego gościa zagranicznego“. Odpowiedziałam na to równie uroczysto i poczułam się w tej chwili, jak na dworze królewskim z bardzo surową etykietą, którą narzuca ten starszy, pochodzący z walącego się już świata.

ROCKEFELLER OPowiada ANEGDOTE

Sam Rockefeller jadał jak ptaszek, ledwie dotykając potraw, zastawionych tylko dla niego na

Starożytny Wolsztyn

Ubogi stosunkowo pow. wolsztynski i jego stolica należą do jednych z najbardziej polskich. Jak stwierdzają badania naukowe pierwszą wzmiankę o Wolsztynie zamieszcza książka rzymskie z 1424 r. Wolsztyn nazywał się wówczas Fülstein. Miasto od początku istnienia zamieszkałe jest przez Polaków. W XVI w. książkę miejscie pisano po łacinie i po polsku, świadczy to, mimo pierwotnej nazwy, że Wolsztyn od początku był miastem polskim.

małych półmiskach. Za to prowadził konwersację, która miała zresztą raczej charakter monologu. Przy stole obecni byli tylko członkowie rodziny, a z obcych jedynie szwajcar, dawny nauczyciel konnej jazdy, z żoną. Oboje ubrani byli niezwykle skromnie i milczeli, uśmiechając się rzadko, gdy pan domu opowiadał różne anegdoty, w rodzaju następującej: Pewnego wieczoru, przed pójściem spać, zapytałam żonę, jak się zapatruje na kryzys, ale w odpowiedzi usłyszałam głośne chrapanie.

Przy czym Rockefeller usiłował to chrapanie odtworzyć, dodając, iż jego żona wcale widać nie przejmowała się ówczesnymi kłopotami pieniężnymi.

Po obiedzie lekarz kazał Rockefellerowi położyć się. Miliarder umiesił się na dużym szezlonku z czerwonego jedwabiu i milczał cały czas, leżąc w stylowo urządzonej sieni, w którym na tle białych ścian stały meble, obite czerwonym jedwabiem. Usiłowaliśmy prowadzić rozmowę, ale była ona bardzo blada i coraz to urywała się. Było widoczne, że nad całym życiem w tym domu ciąży osobowość gospodarza.

MILIARDER ROZDAJE PO 25 CENTÓW

Po wypoczynku wezwał mnie on do siebie i z gestem i pozą panującego zaczął mówić, jak rozdał majątek. Zaznaczył jednak, iż wierzy, że ludzie, którym powierzono zarządzanie tym majątkiem, będą to robić sumiennie. To powiedziawszy, wyjął z kieszeni kilka monet po 25 centów i dał mi je. Zwyczaj obdarzania wszystkich takimi monetami pochodzi stąd, że gdy mały Rockefeller niemal umierał z głodu, znalazł w kościele 25 centów, a suma ta, której nie oddał do rąk policji, stała się podwaliną miliardowego majątku. Dziś 25 centów z jego ręki ma każdemu z odwiedzających przynieść szczęście.

Te „obdarowywanie“ znaczyło że wizyta już skończona. Margrabia, gdy wychodziła, prosił, bym zagrała coś z Chopina, gdyż jego dziadek bardzo lubi muzykę. Zagrałam kilka akordów, za które podziękował mi dochodzący z oddali głos Rockefellera. Bu kiet róż ciepłarnianych znalazł się wkrótce wraz z mną w drodze ku New Yorkowi, nad potężną, choć niewidoczną rzeką Hudson.

J. W.

Dr. Bohdan Babski

Słońce traci na wadze

Gwiazdy się rozplywają

Wszechświat idzie ku zagładzie

Ciekawość leży w naturze ludzkiej. Człowiek chciałby wiedzieć, w jakich warunkach żyć będą dalsze pokolenia, pragnąłby poznać losy Ziemi w czasach, gdy już nie będzie wcale żywych istot na jej powierzchni. Nie można wszakże rozważać przyszłych losów jednej tylko planety. Ziemia jest małym okrucim we Wszechświecie, więc jej dzieje związane są ściśle z dziejami Wszechświata.

Kiedy powstał świat?

Kiedy powstał i jak się narodził Wszechświat — na te pytania nauka nie potrafi dać ścisłej odpowiedzi. Astronomowie przypuszczają, iż stworzenie materii nastąpiło około stu bilionów lat temu, a gwiazdy (jak nasze Słońce) istnieją około 7 bilionów lat. Moglibyśmy przypuszczać, że Wszechświat, raz stworzony, trwa bez zmian przez niezmierzony otchłanie czasu. Są jednak fakty, które

Ku zagładzie

Wszechświat zmierza w pewnym kierunku — w kierunku zagłady. Złowieszczo brzmią te słowa, a jednak są one prawdziwe. Możemy pocieszyć się jedynie myślą, iż okresy czasu — dzielące nas od zagłady Wszechświata — są tak przeogromne, że przez miliony, a nawet miliardy lat nie się pozornie nie zmienia na gorzej.

8 koni mechanicznych

Wiemy dobrze, że Słońce śle nam stałe światło i ciepło — tak nieodłączne czynniki naszego istnienia. Przez przeogromne okresy czasu Słońce promieniuje energię w ilościach, przechodzących granice naszej wyobraźni. Energia w ilościach, przechodzących kwadratowo powierzchnię słonecznej, równa się energii ośmiu koni mechanicznych. W tych samych lub nawet o wiele większych ilościach promieniają energie wszystkie gwiazdy i jedynie ogromna odległość powoduje, iż ciepło i światło otrzymujemy od nich w znikomej mierze.

Ciepła światła

W świetle najnowszych teorii fizycznych sprawy te przedstawiają się wręcz sensacyjnie. Prawo niezniszczalności masy uległo rewizji. Okazało się, że promieniowanie posiada pewną masę, więc ciało, wydając, energię promieniastą, musi tę masę tracić. Mówiąc stylem potocznym: światło ma pewien ciężar. I tak na przykład światło wysyłane w ciągu 100 lat przez reflektor o zdolności 100 koni mechanicznych — waży 2 i pół grama. Badania wy-

kazały, że materia słoneczna przekształca się w promieniowanie — nie spala się, ale po prostu unicestwia się i zamienia w energię.

Słońce traci na wadze

Do wytworzenia promieniowania w ilości, wysyłanej przez Słońce, trzeba olbrzymich ilości materii! Obliczenia wykazują, iż Słońce traci w ciągu każdej sekundy 4 miliony ton swej masy. Czyż to 360 miliardów ton na dobę, a 131 bilionów ton rocznie. Masa Słońca jest jednak tak olbrzymia, że zapasy wystarczą jeszcze na biliony lat.

Na Ziemi atomy pierwiastków promieniotwórczych (rad, uran i t. p.), rozpadają się ze stałą szybkością — zamieniają się one w atomy innych pierwiastków i wydzielają przy tym pewną ilość energii kosztem części masy.

W Paryżu i Rzymie udało się w roku 1934 zwyczajne pierwiastki — jak żelazo i miedź — dzięki subtelny metodą zamienić na ciała o takich własnościach, które były dotychczas przywilejem elity pierwiastków, mianowicie radu i jego krewniaków. Będziemy mogli wkrótce produkować w naszych laboratoriach i do woli tak cenną i leczniczą promieniotwórczość.

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI

Laboratorium **St. Górski** Warszawa, Leszno 12

Od młodości do starości będziesz mieć zdrowe zęby, używaj tylko stałe **AGATOL** pastę do zębów. **VENUS** niezawodny krem do przysuszonej, pękniętej i łyszał. **ANITRA** krem znakomicie udelikatnia, matuje, pod puder. **ARAGO** powszechnie znany płyn do odświeżenia, stwardnia i brodawek. **EKSIRAN** proszek od potu, skuteczn. p. użyciu. **KREM LANOLINOWY** udelikatnia ręce, zabezpiecza od odmrożeń. **GLICERYNA ZGESZCZONA** do rąk, **KREM OGÓRKOWY** udelikatnia cerę. **LAKIER DO PAZNOKCI** trwały blizujący.

„Oddacie nam nasze dusze“

Bunt Murzynów, którzy zobaczyli siebie na ekranie

Londyńskie czasopismo opowiada o tragicznej — komicznej przygodzie, która spotkała przed dwoma tygodniami uczestników angielskiej ekspedycji filmowej. Ekspedycja ta, poczyniła szereg zdjęć z życia małego murzyńskiego szepetu Mu-ombo w dzwicznych lasach Angoli.

Po kilku dniach z niewiadomych powodów Murzyni zaczęli okazywać oznaki zaniepokojenia. Aby spowodo-

W ŁOWICZU

zaprenumerować „ABC“ można u p. Wierzbickiego al. Pilsudskiego 12.

Cuda sztuki inżynierskiej

Gigantyczny most na Zambezi

W sercu nieomal Czarnego Lądu, o paręset kilometrów od ujścia jednej z największych rzek afrykańskich — potężnej Zambezi — wybudowali inżynierowie angielscy wspaniały most kratowy

a zbudowany w Indiach Wschodnich Upper Sone Bridge — 3067 metrów, świeżo wykonany most przez cieśninę morską Malego Bortu — niespełna 1200 m. długości, to most kolejowy Drogi Ze-

ze względu na trudności dowozu materiałów wzbudza szereg podziw dla organizatorów i wykonawców tego dzieła

Jeśli weźmiemy pod uwagę malaryczny niezdrowy klimat doliny



aż o 33-ech przęsłach (!) parabolicznych i 7-miu również kratowych lecz o pasach poziomych, zakończonych po obu brzegach długimi estakadami. Niezwykłą długość mostu stawia go na miejscu czołowym w gronie podobnych arcydzieł sztuki inżynierskiej na całym świecie. Gdy więc słynny most nad zatoką Firth of Forth w Szkocji mierzy prawie 2530 m.

laznej Transzambezyjskiej (Trans-Zambezi-Railway) poszczycić się może blisko 4-kilometrową długością, mierzy bowiem 3677 metrów!

Olbrzymie trudności

Wykonanie tak gigantycznej budowl w głębi kontynentu — na linii kolejowej, biegnącej od Oceanu Indyjskiego (portu Beiry) do jeziora Nyasa — już choćby

Zambezi, nieustępujący okropnym okolicom przemyku Panama, łatwo zrozumieć, że zorganizowanie służby sanitarnej na terenie robotników nastrożać niemięjsze trudności niż ongi Amerykanom podczas budowy Kanału Panamskiego, łączącego Atlantyk z Pacyfikiem. A przecież swego czasu: 1882—89 mimo geniuszu Lessepsa, twórcy kanału Sueskiego cały wysiłek Kampanii Francuskiej, wykonywającej budowę tegoż kanału (inną trasą przez Międzyrzecze Panamskie) został zmarnowany przez... komary, roznosiciele malarii, która dziesiątkowała robotników i personel kierowniczy. Wiele milionów franków utopiono wtedy w bagnach Ameryki Środkowej!

Nauczeni tym doświadczeniem Jankesi przed przystąpieniem do robót na Międzyrzeczu Panama wytypili gruntownie gniazda komarów polewając naftą i poląc wszelką roślinność na okolicznych bagnach. Domy dla robotników oraz administracji budowano bardzo szczelne, a wszystkie okna załamywano gęsto siatką. Podobne środki zapobiegawcze stosowano i na budowie kolejki transambezyjskiej.

Praca nad przepaścią

Dowóz materiałów skutecznym przeważnie drogą wodną, gdyż potężna Zambezi jest wspaniałą arterią komunikacyjną w swym dolnym biegu i dopiero w środkowym napotyka na niej słynne katarakty, przez które już dawniej przerzucono piękny most łukowy. Montaż tego ostatniego odbywał się nad przepaścią stopniowo z obu brzegów ku zwornikowi łuku.

W głębi rzeźba olbrzymia rzeka, rzucając swe potężne masy wód hen wód i wzbijając całe obłoki pary wodnej z ponad nurtu...

Lecz na szerokim rozlewie blisko ujścia Zambezi do oceanu trudności takich nie napotkano. Tu ogromna płaska dolina rzeki (nie żaden kanion górski!) umożliwiła budowę mostu belkowego na zwykłych filarach kamiennych. Wzniesienie dolnego pasa dźwigarów mostowych ponad zwierciadło rzeki przy najwyższym jej stanie obliczono z uwzględnieniem wymogów nawigacyjnych tej wielkiej arterii wodnej.

Wspaniałe dzieło

Dno Zambezi przypomina w tym miejscu nasze wiślane koryto: ruchome ławice piaszczyste przemiatane ustawicznie przez kapryśny nurt rzeki z miejsca na miejsce. To też zastosowano głębokie fundamentowanie przy pomocy kesonów. Poszły one na głębokość 34 metrów pod poziom dna rzeki. Na kesonach wyprawowano filary z betonu z uzbrojeniem żelaznym. Wysokość filarów — znaczna, gdyż wahaniami poziomów wód niskich i wysokich na Zambezi dochodzą do rzadko spotykanej różnicy 8 metrów!

Przesał bregowe mostu od strony portu Beiry: najpierw 48 przęseł po 9,5 m, potem 3 przęseł po 12 oraz 1 po 15 metrów, wreszcie 7 przęseł kratowych, o pasach poziomych każde po 50 m. rozpiętości. Z kolei nad zwierciadłem rzeki aż 33 (!) przęseł parabolicznych (t. j. z górnym pasem wygiętym w łuk paraboliczny) kratowe rozpiętości po 80 m. każde i brzegowych 6 przęseł z blachownic po 20 m. rozpiętości. Dźwigary te ważą w sumie 11450 ton.

R. N.

„oszczędniejsze“ i coraz mniej energii wysyłają w przestrzeń.

Na początku swego istnienia Słońce było kilkanaście razy większe i traciło masę o wiele szybciej niż obecnie. „Rozrzutność“ stale maleje. Zatem przyszłe lata istnienia Słońca (i innych gwiazd) wyrażają się w liczbach o wiele większych niż 15 bilionów, lecz... są one liczbą skończoną!

Można by się jeszcze zastanowić czy możliwa jest odwrotna przemiana. Wszak teoretycznie daby się przyjąć taka „kryształizacja“ materii z energii. Lecz obliczenia wykazują, że Wszechświat nie nasyci się nigdy do tego stopnia promieniowaniem, by rozpoczął się proces tworzenia materii. Przestrzeń jest niewyobrażalnie pusta w porównaniu z ilością i wielkością gwiazd, zawartych w niej (a liczbą ich wyraża się w trylionach).

7,5 biliona stopni C.

Gdyby cały Wszechświat — prócz Słońca — zamienił się nagle w energię promieniastą — nie zauważylibyśmy nawet tego: temperatura Ziemi podniosłaby się o jedną sześciotysięczną część stopnia Celsjusza. Wykryształizowanie materii z energii byłoby możliwe dopiero z temperaturze 7,5 bilionów stopni Celsjusza. Ileż to Wszechświata musiałoby się roztopić, by powstała taka temperatura!

Według obecnego stanu wiedzy, przyszłość Wszechświata przedstawia się zatem niezbyt wesoło; atom za atomem znika i znikad będzie aż do ostatniej odrobiny materii.

Śmierć ciepła

Według najnowszej teorii Eddingtona ilość cząsteczek (elektronów lub protonów) we wszechświecie wyraża potężna liczba, równa: 10⁷⁹. (Należy liczyć dziesiątę pomnożyć przez siebie 79 razy!) Herbert Dingle streścił teorię Eddingtona następująco:

„Gdzie każdy widział elektronów drżenie, On dostrzegł sondę kosmicznych przestrzeni. Wysnuł stąd liczbę na świecie żyjątek:

Tryliony gwiazd rozplyną się w ciągu bilionów lat w promieniowaniu, a energia atomów zamieni się w beużyteczną energię ciepłą, wędrującą wiecznie dookoła przestrzeni.

Tę „śmierć ciepłą“ głosi nieublagająca druga zasada termodynamiki!